

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 16 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarium administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do do nu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy'uh jego miejsce. Honorarium administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest D. Nowi d. d. L. i E. Metzki i S-ka.



Każdy z wystawców pragnie być gotowym ze swymi eksponatami na dzień otwarcia.

Komitet wykonawczy wystawy bacznie śledzi za przebiegiem prowadzonych robót, mimo to wszakże nie wszyscy wystawcy, których zgłosiło się do dzisiaj 228, wydadzą na czas.

Biuro wystawy, mieszczące się w pawilonie tuż przy bramie wejściowej, od ulicy Dzielnej, czynne jest bez przerwy codziennie od godz. 8 rano do godz. 10 wieczorem.

Niestrudzony dyrektor p. Wagner załatwia setki interesantów, pracuje bez wytchnienia.

Wystawa, jak wiadomo, trwać będzie dwa miesiące.

Wczoraj nadeszło od miejscowego policmajstra oficjalne zawiadomienie o udzieleniu pozwolenia na wystawę przez generał-gubernatora warszawskiego na czas od 17 lipca do 17 września r. b.

W budynku, w którym się mieści biuro wystawy, od środy czynne już będą poczta i telegraf.

Dla wygody wystawców urządzono połączenie telefoniczne z miastem. Numer telefonu 1190.

Projektowane jest zaprowadzenie opłaty za każdą rozmowę telefoniczną po 5 kop. Fundusz osiągnięty z tego źródła przeznaczony ma być na jedną z łódzkich instytucji społecznych.

Naszem zdaniem od opłaty tej powinni być jednak zwolnieni wszyscy, mający bezpośredni związek z wystawą.

Dla wystawców i ich funkcjonariuszów wydają się bilety wolnego wejścia rozumie się z pewnymi ograniczeniami. Do biletu wolnego wejścia powinna być dołączona fotografia osoby, na której imię bilet został wydany. Ponieważ z pośród wystawców wielu nie posiada na razie fotografii, uczyniono dla nich pewnego rodzaju udogodnienia. Mianowicie zobowiązano ich do dostarczenia fotografii w przeciągu tygodnia od dnia otwarcia wystawy. Tylko ten pierwszy tydzień ważne są bilety wolnego wejścia bez fotografii, następnie zaś udogodnienie to zostanie skasowane.

Dla publiczności wystawa będzie otwarta jutro od godz. 2 po południu. Wejście na wystawę w pierwszym dniu oznaczono na 1 rubla, od czwartku zaś opłata za wejście określona została jak następuje: w dniu powszednim, oraz we wszystkie niedziele i święta do godz. 12 w południe po 30 kop., od osoby; w niedziele zaś i święta od godz. 12 w

broszurka o Łodzi i wystawie i wręczona uczestnikom zjazdu.

Uważamy zatem, że ciążący na nas obowiązek, spełniliśmy jak należy.

Obecnie zaś, ze względu na uroczysty akt otwarcia pierwszej wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w Łodzi, siemy pod adresem jej energicznego i pracowitego komitetu życzenia zupełnego powodzenia w dziele tak doniosłego znaczenia mającym dla dobrobytu ekonomicznego całego kraju.

Niechaj rzemieślnik polski dąży do udoskonalenia w zakresie swego zawodu, niech stanie na równi, a nawet przewyższy współzawodnika swego z Zachodu!

Niech przemysł nasz rozwija się i rozszerza, rugując obce wyroby, zastępując swoimi równie dobrymi, lub nawet doskonalszymi!

Niechaj wraz z dorobkiem ekonomicznym kraju podnosi się ogólna oświata i kultura całego narodu i niechaj zajmie on w szeregu cywilizacyjnych narodów słuszenie należne mu stanowisko, w co bezspornie wierzymy!

Z takimi hasłami witając uroczystość otwarcia wystawy, która nastąpi w dniu jutrzejszym, witamy ją jako nowy dowód uświadomienia i samowiedzy naszych klas pracujących i życzymy zasłużonego powodzenia wystawie i wszystkim jej uczestnikom!

Na terenie wystawowym we wszystkich pawilonach wre praca gorączkowa dzień i noc bez przerwy.

Zmiana programu na Wtorek i Soboty.
 Jedyny letni kinematograf w ogrodzie.

„THE BIO-EXPRESS”
 (Zielona Łódź)

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo — **Waldsehleschen**

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
 TELEFON 11-15.

Dr. B. Donchin

Okulista

mieszka teraz

ul. Piotrkowska № 69
 wyjechał i wraca 8 sierpnia.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Wtorek, d. 16 lipca 1912 r.
 Dzisiaj: N. M. P. Szkaplerznej,
 Jutro: Aleksego W.

Wystawa

rzemieślniczo - przemysłowa.

Już tylko jeden dzień dzieli nas od uroczystego otwarcia wystawy.

Uroczystość ta rozpocznie się jutro zabożeństwem w kościele św. Stanisła-

wa Kostki o godz. 10 rano, poczem wszyscy zebrani z komitetem na czele, przy współudziale zaproszonych gości, przedstawicieli prasy, rozmaitych instytucji społecznych i zawodowych oraz cechów, udadzą się do parku miejskiego Staszica przy ul. Dzielnej celem dokonania uroczystego otwarcia wystawy.

Do przecięcia wstęgi uproszono p. baronową Juljuszową Heintzlową.

Nie będziemy dzisiaj, w przededniu otwarcia, szeroko mówili o znaczeniu wystawy dla przemysłu i rzemiosła krajowego, ponieważ uczyniliśmy to już w sobotę w nr. 158 „Now. Kurj. Łódzkiego”, którego część znaczną poświęciliśmy sprawie bieżącej wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w Łodzi.

Uczyniliśmy to ze względu na niedzielny zjazd przedstawicieli prasy polskiej z Królestwa, pragnąc ułatwić im zadanie przez zgrupowanie pewnego materiału.

Tą myślą kierowała się również sekcja prasowa komitetu wystawy, której staraniem wydana została specjalna

południe — 50 kop. od osoby. Dzieci i ucząca się młodzież płacą połowę.

Resursa rzemieślnicza, z której inicjatywy powstała wystawa, dla członków swych ustanowiła pewne, zupełnie słuszne, ulgi. Mianowicie: każdy z członków otrzyma książeczkę z 50 biletami, których cenę określono po 20 k. za każdy. Członek resursy i jego rodzina, lub krewni mają prawo korzystać z owych ulgowych biletów, przez cały czas trwania wystawy. Rozumie się książeczkę z ulgowymi biletami otrzymują tylko ci z członków, którzy nie zalegają w opłacie składek członkowskich.

Dla prasy będą wydane bilety imienne. W tym celu komitet wystawy zwrócił się do redakcji pism miejscowych z prośbą o wskazanie ilości stałych współpracowników oraz ich nazwisk. Po otrzymaniu odpowiedzi bezwzględnie będą przesłane imienne bilety wolnego wejścia na wystawę.

Liczba nagród dla wystawców nie została jeszcze określona. Prócz oznaczeń od Komitetu wystawy będą i odznaczenia, przeznaczone przez ministerjum handlu i przemysłu. W tym celu Komitet zwrócił się już do pomianowanego ministerjum, lecz odpowiedź do tej pory nie nadeszła.

Dziwnem jest, iż oprócz mleczarni ziemiańskiej, żaden z właścicieli cukierni nie zgłosił się z propozycją otworzenia filii swego zakładu na wystawie podczas jej trwania. A jest tam jedno miejsce, jakby specjalnie na ten cel przeznaczone. Miejscem tem jest na wzniesieniu piękny plac po nad dywanowym klombem ogrodnika-wystawcy, p. Kozłowskiego.

Spodziewamy się, że niniejsza wzmianka zachęci łódzkich cukierników do przyjęcia udziału w wystawie.

Na wystawie będzie również i kinematograf. Specjalny budynek, wznoszony kosztem komitetu wystawy, jest już na ukończeniu. Przedstawienia kinematograficzne urządzać będzie dyrekcja teatru „Luna“, dając ze swej strony obraz, oświetlenie itp. i wzamian za to ofiarowując na rzecz wystawy pewien b. poważny procent od dochodu.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że bukiety kwiecia, którymi udekorowane były w Białej sali hotelu Manteuffla stoły biesiadne na bankiecie z okazji zjazdu przedstawicieli prasy w ubiegłą niedzielę, nadesłane zostały bezinteresownie przez zakład ogrodniczy p. Kozłowskiego przy ul. Średniej.

Jak się dowiadujemy, pawilon p. Domańskiego, przedstawiciela na Królestwo piwa C. Stryckiego z Rygi, wzniesiony został przez pp. Dycka i Orzechewskiego z Łodzi. Firma C. Strycki przyjmuje udział w wystawie poza konkursem, to znaczy — nie ubiega się o nagrodę.

J. Garlikowski.

Zrównanie praw spadkowych kobiet.

W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“ ogłoszone zostało zatwierdzone w dniu 16-ym czerwca prawo o równouprawnieniu kobiet pod względem spadkowym.

Nowe prawo znosi dawny przepis, na którego mocy, w razie, jeżeli głowa rodziny nie zostawił testamentu, spadek po nim dziedziczą przeważnie synowie, córki zaś otrzymują jedną ósmą część majątku ruchomego i jedną czternastą część majątku nieruchomego.

Odtąd wprowadzony zostaje nowy porządek: całe mienie, oprócz ziemi znajdującej się po za obrębem miast rozdzielą się na równo części pomiędzy dziećmi: co się zaś tyczy wspomnianej

ziemi, to dotychczasowa część spadkowa córek zostaje podwojona, czyli, że siostra przy bracie zamiast czternastej, będzie otrzymywała siódmą część.

Zniesiony zostaje także drugi archaiczny przepis, że przy spadkobranstwie linii bocznych, siostra, mająca brata, nie dziedziczy.

W przyszłości majątki po wujach i ciotkach będą dzielone tak samo, jak majątki po ojcach i matkach. Prócz tego nowa ustawa zawiera różne punkty, dotyczące praw miejscowych, główną cechą, jego wszakże, jest równouprawnienie kobiet pod względem spadkowym z mężczyznami.

Fundusze antipolskie.

—oo—

Budżet państwa pruskiego obejmuje na rok 1912 następujące fundusze antipolskie:

1. Odwoławne osobiste dodatki dla nauczycieli i nauczycielek w Księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich, celem popierania niemczyzny w szkole — 1,710,000 marek.

2. Wynagrodzenie dla nauczycieli i nauczycielek za popieranie niemczyzny w dzielnicach polskich — 710,000 marek.

3. Wsparcie dla niemieckich parafii ewangelickich i katolickich w dzielnicach polskich — 500,000 marek.

4. Budowa i utrzymanie szkół uzupełniających w Prusach Zachodnich i Ks. Poznańskim — 640,000 marek.

5. Fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów w Księstwie Poznańskim Prusach Zachodnich i Wschodnich, w regencji opolskiej (i w północnych powiatach Szlezewiku) — 2,250,000 marek.

6. Dodatek na wychowanie dzieci wyższych urzędników w Ks. Poznańskim i w mieszanych pod względem języka powiatach Prus Zachodnich — 130,000 marek.

7. Dodatki na wychowanie dzieci wyższych urzędników kolejowych w Ks. Poznańskim i w mieszanych pod względem języka powiatach Prus Zachodnich — 6,000 marek.

8. Odwoławne dodatki do pensji średnich i niższych urzędników kolejowych 1,401,000 marek.

Razem więc wynoszą fundusze przeciwpolskie w budżecie państwa pruskiego na r. 1912 — 7,337,000 marek, czyli 130,000 marek więcej, aniżeli w r. 1911.

Czy monarchja austriacko-węgierska się rozpadnie?

Pod tym tytułem opublikował organ angielskiej szlachty „Modern Society“ charakterystyczny artykuł, którego treść następująca:

Reputacja mądźarów upada; są oni na najlepszej drodze do utraty wszelkich sympatji zagranicy. Po śmierci Franciszka Józefa wybiję godzina porachunków z nimi.

Wiadomo powszechnie, że jego następca nie będzie miał tyłu względów dla mądźarów, co stryj, dobrze sobie bowiem zapamiętał postępowanie sejm węgierskiego w ostatnich latach piętnastu i intrygi polityków mądźarskich z obcimi mocarstwami; pamięta, jak traktują słowian i jak despotycznie obchodzą się z chorwatami.

Przy tem wszystkiem atoli nie wstydzają się krzyczyć, że są jednym z najbardziej cywilizowanych narodów świata, przewodnikami wolności, postępu i demokracji.

Mądźarów jest w rzeczywistości tylko 8 milionów, bo na 20 milionów obywateli państwa węgierskiego większość jest innych narodowości; a ponieważ rząd spoczywa dzięki niesprawiedliwym stosunkom w rękach mądźarskich i mądźarofskich, sejm węgierski nie jest wcale reprezentantem obywateli węgierskich, jako całości.

Gdyby mądźarzy chcieli oderwać się kiedy od Austro-Węgier i ogłosić Węgry niezawisłym królestwem, 14 milionów nie-mądźarskiej ludności z chorwatami na czele stanęłoby po stronie Wiednia w obronie jedności. Na po-

moc obcą mądźarzy już dzisiaj liczyć nie mogą.

Najbardziej nienawidzą ich czesi, którzy przystaliby swego czasu na zupełną autonomję Węgier pod warunkiem uznania swego prawa państwowego, ale uciskanie słowian przez mądźarów przebrało miarę. Również galicyjscy polacy z radością przywitaliby sposobność pochodzącej przeciw mądźarom. A wojsko węgierskie, oddane bardziej dynastji, niż sejmowi budapeszteńskiemu, z pewnością długo nie wytrzymałoby.

Niemcy pośpieszyłyby na pomoc Austrii moralnie i materialnie, między Rosją a Węgrami nie wygasła jeszcze nieprzyjaźń, datująca się od r. 1849. Rumunja co chwila wkraczałaby ze swoją armją na Węgry, w czem pomagaliby węgierscy rumuni, a Włochy, choćby chciały iść na pomoc Węgier, musiałyby na skinięcie Petersburga siedzieć w domu.

A i opinia publiczna angielska obróciła się na niekorzyść mądźarów, bo nigdy obietnic nie dotrzymali i wypaczyli instytucję parlamentu, który, jak swego czasu głosili, wprowadzili „na wzór west-ministerskiego“.

Nasze zjazdy.

Kiedy się ziechali,
To się rozgadali;
Gdy się nagałali,
To się rozjechali.
Gdy się rozjechali,
To się dziwowali,
Ze z takim ferworem
O niczem gadali.

Hakatyzm a akademja francuska.

Z powodu broszury p. t. „Allemands et Polonais“, napisanej przez d-ra Wiktora Nicaise, a wydanej w Paryżu z przedmową członka akademji francuskiej p. Welschingera, broszury, w której autor przedstawił przebieg walki o język polski w dzielnicach polskich, wyśtosował główny zarząd „Ostmarkenvereinu“ następujące pismo do akademji francuskiej: „Sprawa ta, o ile dotyczy samej broszury p. Nicaise, mało nas obchodzi. Co jednak w zdumienie wprawiać musi każdego, kto tylko zna dawne tradycje akademji francuskiej, jest to, że jeden z członków tej sławnej instytucji napisał mógł taki pamflet. P. Welschinger jest historykiem a jako taki, nie powinien nigdy zapominać o pierwszym obowiązku historyka, bezparteczności i sprawiedliwości.“

Zbyt wiele mamy szacunku dla takiego zgromadzenia, jakim jest akademja francuska, ale ze smutkiem stwierdziliśmy, że opinja jej tylko ucierpieć musi przez współpracownictwo tego członka, który tak mało liczył się umię z obowiązkiem uczonego a szczególnie historyka (IP).“

Pismo „Ostmarkenvereinu“ świadczy tylko, jak drażliwy jest hakatyzm na publikacje, przedstawiające w prawdziwym świetle stosunki w Wielkopolsce. P. Welschinger zajmuje wybitne stanowisko w rzędzie historyków francuskich. W ostatnim roku wydał znakomite dzieło o Bismarcku.

Cudzoziemcy na uniwersytetach Niemieckich.

Berlin 14 lipca.

(Kor. „N. K. Ł.“)

Przed niedawnym czasem odbyło się w Monachium zebranie niemieckich studentów, protestujące przeciwko przepelnieniu uniwersytetów niemieckich studentami zagranicznymi, głównie zaś z Rosji.

Obecnie zabiera w tej samej sprawie głos „Deutsche Tageszeitung“, i z oburzeniem konstatuje, że ci „wschodni“ panowie i panie znaleźli na tyle odwagi, aby swoich rzekomych praw bronić na specjalnem zgromadzeniu i pro-

testować przeciwko uszczuplaniu ich. Jeśli znalazło się kilka niemieckich jednostek, które gardłowały także na owem zgromadzeniu z prawami obcokrajowców, to niewątpliwie, zdaniem rzeczono-go pisma, byli to ludzie, nieobznajomieni zupełnie ze stosunkami. Także i w Berlinie zapanowały pod tym względem stosunki, które prawie uniemożliwiają „narodowo“ usposobionym niemieckim studentom spełnianie swych obowiązków.

Kto raz tylko przyglądnie się audytorjum w klinikach medycznych, ten od razu znajdzie w pierwszych rzędach, że uczesanych i nieogolonych młodzieńców z nad Newy, których jednak właściwa ojczyzna leży znacznie dalej. Wszędzie pchają się ci panowie z właściwą sobie arogancją na pierwsze miejsca, które przecież na niemieckich uniwersytetach w pierwszej linii należą się niemieckim studentom, zabierają pierwsi preparaty i co najgorsze, przeprowadzają audytorjum taką atmosferą, która człowiekowi o skromnych nawet wrażliwościach kulturalnych, uniemożliwia w niem dłuższy pobyt.

Ktoś nieobeznany ze stosunkami na ten widok i zapach, byłby w poważnej wątpliwości, czy znajduje się w Berlinie, czy może gdzieś w Warszawie. Przy wywoływaniu praktykantów rzadko tylko słychać nazwisko niemieckie. Jeśli rząd niemiecki chce tak protegować wschodni żywioł, to niech dla niego buduje osobne audytorja. Rosja robi krótki proces z żydym, bo dopuszcza tylko nieliczny procent ich do studjów uniwersyteckich. Ale Niemcy przyjmują wszystkich, którzy się wykazą jakimkolwiek świadectwem, jak doświadczenie uczy bardzo wątpliwą wartość.

Czyż ministerjum oświaty nie rozumie tego, że niemiecki student traci wszelką chęć do poważnej naukowej pracy, jeśli widzi macosze traktowanie go na korzyść obcego żywiołu? Wśród studentów berlińskiego uniwersytetu wre też bardzo poważnie. Przeciwko przyzwyczajonemu, pełnemu taktu studentom, jacy się znajdują pomiędzy anglikami i japończykami, nikt nie będzie im miał. Ale niemieccy studenci nie pozwolą na to, aby obcy arogancją swoją odbierali im to, co stworzyła ciężka praca i o-tarcność ich przodków.

Protest.

Wszczytanie walk religijnych i wskrzeszanie w XX-stuleciu średnio-wiecznego fanatyzmu potępiamy, jako zbrodniczy zamach na zdrowy rozwój narodu i najcenniejsze zdobycze kultury.

Łączymy przeto nasze głosy w gorącym proteście przeciw nagance duchowieństwa na „Zaranie“, a naszym wyklętym braciom z ludu ślemy wyrazy współczucia, otuchy i solidarności.

(Ciąg dalszy).

Teofil Kozłowski, Franciszek Jadcak, Stefan Niemirski, Karol Sokołski, Marjan Muszyński, Ignacy Miłkojczewski, Grzegorz Kantorek, Władysław Gabiński, Józef Antosik, Feliks Kaniszewski, Józef Sliwowski, Władysław Santowski, Cyprjan Cichoński, Konstanty Juszkiewicz, Antoni Borkowski, Jan Kucharowski, Franciszek Konikiewicz, Jan Paniszowski, Aleksander Zajczyk, Józef Jezewski, Adam Gregorczyk, F. Rosiński, Jan Adamski, Józef Drogorób, Stefan Dolota.

Zofja Siwczyńska, Michał Kościelny, I. Przybylski, Antoni Szyba, Piotr Mystylowski, Władysław Koch, Wacław Smaderek, Stanisław Krysiak, Wojciech Celiński, Antoni Ostaszewski, L. Jaccak, Karol Zielonka, Stanisław Mynaczkowski, Franciszek Tkaczyk, Hipolit Szczepcki, Stanisław Jakubowski, Henryk Schlötzer, A. Morawski, Zwierzchowska, Antoni Zwoliński, Kamila Schlötzer, Ignacy Szeliński, L. Kowidło, J. Skalski, A. Świątkiewicz, F. Wierzbicki, I. Kujawa, Feliks Staniszewski, A. Repnikus.

Leonard Kopeński, Stanisław Pogaszewski, Antoni Sokołski, Józef Wysokliński, Karol Kaszubski, Seweryn Cano-

wiecki, Franciszek Fiaszczyński, A. Szyszowski, Józef Łazniowski, Stanisław Szwaśta, Bolesław Nieznacki, Stanisław Kaprowski, Stanisław Swierczyński, Jakób Kociszewski, K. Kubiak, Roman Mirocki, Suszczyński, A. Koprowski, Oskar Kudart, A. Nawrocki, H. Swierkowski, Józef Głódz, Mikołajczuk, Marjan Puński, Jan Skwara, S. Nowak, I. Borkowski, Zawalski.

Jakób Fronczak, Michał Łojko, Henryk Drozdowski, Stanisław Burzyński, Feliks Stabrowiński, Stefan Piętowski, Aleksander Gawroński, Eljasz Kupidowski, Stanisław Drozdowski, Jan Smoleński, Michał Guze, Stanisław Ziemia, Z. Wysocki, Kazimierz Waśniewski, Franciszek Wiśniewski, Marcin Ziółkowski, Franciszek Drzewiczewski, C. Sztyller.

E. Cywiński, A. Dąbrowska, Włodz Dąbrowski, Dr. Bolesław Ostoja, Ostaszewski, F. Napierkowski, Zygmunt Pietrusiński, Eugeniusz Zajczkowski, A. Dąbrowski, Helena Pietrusińska, W. A. Brudnicki, prof. Stanisław Jerzy Jacyna, J. Ochmański, Edmund Zalewski, Edward Dłuski, L. Komorowski, Marja Zalewska, W. Barski, E. Hornowska, J. Lataos, B. Schmidt, St. Dzieciołowski, M. Izdebski, Adam Neiman, W. Rytko, W. Głowacki, J. Seroczyński, Stefan Szczęsny, Emil Ran, Jadwiga Kadulówna, M. Mościcki, St. Krasnodębska.

Stan. Lotoszyński, Romuald Lejek Lejkin, Antoni Stempień, K. Skłodowski, G. Kołesorski, W. Borzymirski, S. Harńsz.

P. Mielczarski (dyrektor Związku stowarzyszeń spożywczych w Król. Pol.), K. Jezierowski, L. Mroczkowska, H. Koster, Eug. Dobrowolska, St. Ptaszyńska, K. Terlecki, Bolesław Gralik, Wawrzyniec Ksiochowicz, St. Dippel-Stańko, H. Gralik, W. Jakubowski, M. Czarnowski, J. Kurnatowska, Paulina Hulaniczka.

Wiadomości ogólne.

○ **Zjazd w sprawie kobiet.** Zwolywany do Petersburga przez rosyjską ligę równouprawnienia kobiet pierwszy zjazd w sprawie wykształcenia kobiet odbędzie się 9 stycznia roku 1912 i trwać będzie do 17 stycznia.

Uczestnikami zjazdu mogą być przedstawiciele towarzystw pedagogicznych i oświatowych, profesorowie, akuszerki i nauczycielki szkół wyższych, średnich i niższych.

○ **Gimnastyka szkolna.** Ministerjum oświaty opracowało obszerny projekt reorganizacji gimnastyki szkolnej. Przedewszystkiem spostrzeżono niedostateczną liczbę nauczycieli gimnastyki. Jest ich wogóle 619, a brak jest jeszcze 1200 nauczycieli. Dla pokrycia tego braku ministerjum projektuje utworzenie specjalnych kursów letnich dla przygotowania personelu nauczycielskiego; kursy mają powstać w sześciu okręgach przy zarządach okręgowych, a w 4 przy prywatnych towarzystwach gimnastycznych. Na kursy przyjmowani będą ci, którzy ukończyli instytut nauczycielski, seminarjum lub gimnazja męskie. Ministerjum asygnuje na czas istnienia kursów od 1912—1916 r. 3,700 rubli.

○ **Przeciw agenturom emigracyjnym.** Z Petersburga nadeszła wiadomość, iż departament policji przedsięwziął szereg środków przeciwko agenturom emigracyjnym i okrętowym, i surowo będzie ścigał sprzedaż biletów okrętowych na raty, lub też w sposób agitacyjny.

Istniejącym, na zasadzie otrzymanej na państwo rosyjskie koncesji biurom żeglugi zagranicznej, wolno utrzymywać zwykłe biura dla wszystkich dostępne, lecz zabroniono utrzymywać agentów objazdowych i płatnych agitatorów do sprzedaży biletów i namowy do wyjazdu zagranicę.

Ze świata.

○ **Rocznica Kraszewskiego.** Utworzono w Krakowie komitet obchodu setnej, rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Jakkolwiek obchód ze względu na datę urodzin Kraszewskiego powinien odbyć się w lipcu, to jednak zgodzono się na to, aby uroczystość tę odłożyć do jesieni, wtedy bowiem będzie mogła wziąć udział w jubileuszu również młodzież szkolna.

Nadmienić trzeba, że lwowski komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Kraszewskiego odłożył obchód także do jesieni.

○ **Zbrodniarz, czy obłąkany?** W Magdeburgu panuje silne wzburzenie z racji zagadkowych zbrodni, dokonywanych przeważnie na kobietach. Jakiś tajemniczy zbrodniarz, czy obłąkany, posługuje się rowerem, objeżdża okolice miasta, napada na kobiety,

zadając im rany sztyletem w piersi po czem znika bez śladu. W tych dniach znaleziono znów dwie kobiety przy drodze w stanie nieprzytomnym i z takimi samymi ranami.

○ **Proces „Cammony“.** Po 16 miesiącach rozpraw w procesie przeciwko kamorystom — najdłuższym, jaki kiedykolwiek toczył się we Włoszech, samo śledztwo bowiem trwało 4 lata — sąd przysięgłych wydał wyrok, skazujący 8 przywódców na 30 lat więzienia, pozostałych zaś na więzienie od 4 do 20 lat.

○ **Romantyczne porwanie.** Pod Innsburgiem, w Tyrolu, męczynna wytw. odziany zatrzymał onegdaj powóz, w którym jechali turyści niemieccy, małżonkowie Philipp, z córką i zagroziwszy rodzicom rewolwerem, kazał im wydać sobie córkę. Gdy to nastąpiło, nieznanomy uciekł z porwaną panną samochodem.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że rabuś działał w porozumieniu z romantyczną panną.

Z Cesarstwa.

△ **Ruch strajkowy w Rydze.** W przewidywaniu szerszego ruchu strajkowego policja zażądała od wszystkich przemysłowców i przedsiębiorców w handlowych zgłoszenia listy trudniących się u nich robotników.

Rozpoczął się strajk w tartakach Kremera. Żądania robotników zostały odrzucone: jeden tartak został zupełnie zamknięty, a robotnicy wydalen.

Z LITWY I RUSI.

× **Lekceważenie wyborów.** Sród ludności Kijowa daje się spostrzedz kompletne ignorowanie wyborów. Dotychczas do magistratu nie nadesłano żadnej deklaracji wyborczej.

× **„Zabójstwo rytualne“.** Chana Spektorówna, ważny aktor w głośnej sprawie o t. zw. „zabójstwo rytualne“, powróciła z Ameryki do Kijowa aby stanąć powtórnie przed sądem. Chana Spektorówna była w 1911 oskarżona o zabójstwo rytualne, ale sąd humanistki w Lipowcu uniewinnił ją, po czem wyjechała do Ameryki.

Wskutek protestu prokuratora senator skasował rzeczony wyrok. Wów-

czas prasa skrajnie reakcyjna wystąpiła z głośniejszymi insynuacjami, w których między innymi utrzymywano, że oskarżona uciekła do Ameryki, bo czuła się winną.

Wobec tego lipowiecka gmina żydowska, aby położyć kres insynuacjom, wpłynęła na Spektorównę, że powróciła do Europy i zdecydowała się stanąć powtórnie przed sądem.

× **Smutna statystyka.** Na żądanie administracji gubernji grodzieńskiej starszy rejent sporządził spis majątków, które w ciągu ostatnich pięciu lat przeszły z rąk polskich do włościan i rosyjan.

Okazało się, że własność ziemską polską w ciągu tego czasu skurczyła się prawie o 20,000 dzies., z czego wnoszą, że liczba prawyborców polaków do IV Dumy znacznie się zmniejszy.

× **Kolej Zytomierz-Berdyczów.** Linja kolejowa Berdyczów — Zytomierz ma być przebudowana na szerokotorową, oraz przedłużona do stacji kolei Kijowsko-Kowelskiej Korosteń. Ukończenie budowy i otwarcie ruchu na nowej linii projektowane jest w lecie r. 1914.

Wiadomości krajowe.

+ **Bethman Hollweg w Warszawie.** Onegdaj pociągiem kurjerskim przyjechał z Moskwy na dworzec kowelski kanclerz niemiecki v. Bethmann Hollweg, któremu towarzyszyło trzech urzędników urzędu kanclerskiego w Berlinie. Ze strony władz miejscowych nie było żadnego przyjęcia urzędowego. Kanclerza powitali przy wyjściu z wagonu saloonowego: konsul generalny niemiecki w Warszawie v. Bruck, oraz wicekonsul v. Koechler, Pan v. Bethmann Hollweg przejechał na dworzec wiedeński, żąd, pociągiem pośpiesznym w wagonie saloonowym kolei pruskiej, specjalnie do Warszawy po niego przystanym, odjechał do Berlina.

+ **Plackarty w trzeciej klasie.** Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wprowadzono sprzedaż plackart (25 kop.) w pociągach kurjerskich nr. 5 i 6 w wagonie klasy III, idącym w tym pociągu do Krakowa i z Krakowa do Warszawy.

+ **Rewolucjoniści-mściciele.** Do administracji dóbr „Złoty Potok“ pod Częstochową, należących do Karola hr. Raczyńskiego, nadesłano

1)

MAREK LECH.

BEZROBOTNY

Długo biegał po mieście, potrącany przez przechodniów, jakby goniących za czemś, co w potocznym języku nazywa się szczęściem a co w istocie rzeczy jest złudą i marą szczęścia.

Wzrokami zmęczonym spoglądał na kominy fabryczne, wznosząc się niby grobowce na grzbietach fabryk, kryjących pod sobą tysiące istnień żądnych słońca, powietrza, swobody, a znajdujących w ciemności, duszność i zmęczenie.

Biegał długo, a lekroć zatrzymywał się u drzwi kantoru fabrycznego, ilekroć nacisnąć miał klamkę, uczucie obawy zapierało mu dech w piersi. Przez mózg przebiegała mu wówczas bólem brzemenna myśl, że i tu zbędą go krótką, lecz wymowną odpowiedzią, informacją suchą — „roboty niema“.

Słyszał niejednokrotnie i szorstkie odpowiedzi, jakie się daje tylko natrętom, żądającym czegoś, do czego nie mają prawa...

Odpowiedzi takie raniły go boleśnie głęboko. Zdawało mu się chwilami, że jest włóczęgą, jakimś któregoś lada kto może, jak bezużyteczny przedmiot, za drzwi wyrzucić, zdawało mu się, że szukając pracy dopuszcza się jakiegoś ubliżającego godności ludzkiej przestępstwa...

Lecz po chwili buntował się przeciw po przednim swoim myślowi.

Jako — rozumował — przecież jest zdrow i silny, przecież pracować może i... musi, by podtrzymać życie, które mu da no. Wszak jest jeszcze i ktoś inny, komu byt musi zapewnić. Dlaczegoż więc, gdy po pracę, niby żebrak rękę wyciąga, zostaje odrzucony z lekceważeniem z pogardą i dla czego siły swych mięśni nie może wymienić na brzęczącą monetę?...

Mógłby wówczas kupić tym swoim, tym najdroższym, choć trochę — „szczęściem“...

Gwizdki fabryczne, rozlegające się coraz to w innej stronie, przerwały mu bieg, myśli.

Siadł właśnie przed jedną z większych fabryk. Z rozwarłej furtki ze zgiełkiem i wrzawą wypłynęła tala ludzi nędznie odzianych zamorusanych — ot, pracy niewolników. Byli w tym tłumie mężczyźni pochyleni wiekiem młodzieńcy, z których lic wampir pracy przedwcześnie krew wysączył, były niewiasty podlotki i... dzieci.

I one już zawczasu składać były zmuszone na ołtarzu bożka Kapitału swe siły dziecięce i... one...

Tłum zakotłował się chwilę przed bramą poczem rozbiegł się w różne strony.

On stał i patrzył.

Widok dzieci biegnących z pracy do domu przypomniał mu własne dzieci.

Uśmiechnął się gorzko.

Gdy rano zamierzał wychodzić z domu — dwoje pacholąt, nawpół ubranych, wałęsało się już po izdebce.

— Tatusiu — rzekł starszy chłopczyk — czy dzisiaj też nie będzie obiadu?

W oczach mu tży wtedy stanęły, ból ścisnął za gardło. Nic nie odpowiedział, bo i cóż mógł powiedzieć...

Spojrzał tylko na matkę. Spotkali się wzrokiem. Była blada, kurcz bolesny ściągnął jej usta. Moment krótki upłynął, a w tym momencie ileż rozpaczy i bólu!...

Otworzył szybko drzwi — wyszedł.

I nic nie znalazł — i oto stoi tu wobec mierzających murów fabryki zmęczony i głodny. A w twarz zagląda mu słońce. Nie cieszy go ono, bo dusza jego spowita jest żalobnym całunem bezorzeźnego bólu, bo w ten mroźny widok czuje się samotnym sierotą.

W takich chwilach — przez słońce przez wszelki uśmiech życia! Czuję że stannie — głód czynił swoje... Przy oknie wystawowym pobizkiego sklepu wystawał stopień, po którym nikt nie przechodził. Przystał na nim głową wsparł na rękach. Począł zastanawiać się nad losu swego nędzą i poniżeniem.

I przyszło mu wtedy na myśl, że przecież położenie w jakim on się znajduje — do wyjątków nie należy, że tysiące całej bractwa robotniczego tak samo cierpi. Tysiące — to siła, lecz siła ta jest prochem tylko...

Podniósł głowę i począł wodzić wzrokiem po rozstaniecznionem niebie.

— Proch... proch... — powtarzał z cicha.

— Ależ z prochu — rozumował — bryły stworzyć można, a z bryły — trwałe fundamenty pod gmach lepszej przyszłości.

A kłoby się na nich oparł — nie upadłby bo fundament ten byłby spojony cementem wspólnej niedoli, wspólnych dążeń ku sprawiedliwości, ku switom!

KONIEC.

pocztą dwa anonimowe listy z pogrózkami, z żądaniem od hr. Raczyńskiego złożenia w parku wystawowym w Częstochowie 10,000 rb. na rzecz „Partii rewolucjonistów-mścicieli”. Listy wręczono władzom śledczym.

Mały feljeton.

Toast

(wygłoszony na bankiecie prasy)

Niech ciemiega
Co chce gęga —
Jednak prasa — to potęga!
Tnie podłoga,
Kpa oświeca,
Prawdy broń jak fortaca,
Kraju życie
W niej, jak w słońcu,
Prześiewamy pracowicie.
Zdrowe ziarno
Ludzie zgarną,
A my — słomę wozniem marną...
Rozpacz bierze, kiedy wnikasz,
Co z tej pracy ma dziennikarz:
Dziury w bucie,
W krzyżu klucie,
Użeranie się i trucie,
Konfiskaty,
W kozie kraty —
W to twój żywot jest bogaty!
A więc chwile,
Gdy jest miłe —
Dla nas warto drugie tyle.
Ody się tak, jak dzisiaj, zdarzy
zebrać tylu dziennikarzy,
kiedy siedzie brat przy bracie,
zapomniałszy o kieracie,
przy kielichu, przy gawędzie
coś miłszego w świecie będzie?
Krótko mówiąc — dosyć wierszy
powiem prozą, będę szerszy:
Zdrowie kolegów!

Onelo Thom.

Informacje prawne

dla czytelników „N. Kurjera Łódzkiego”.

Bardzo wielu z pomiędzy czytelników naszego pisma zwraca się do naszej redakcji z prośbą o udzielenie informacji w najrozmaitszych kwestjach prawnych, administracyjnych i t. p.

Sprawy tego rodzaju nlejednokrotnie przechodzą naszą kompetencję, jednakowoż zaufanie, jakim obdarzają nas nasi czytelnicy, wkłada na nas obowiązek wzajemności.

W celu spełnienia tego obowiązku współpracownik naszej redakcji adw. Henr. Zenmel udzielać będzie informacji prawnych czytelnikom

naszego „Kurjera” dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 6 i pół do godz. 7 i pół wieczorem w lokalu redakcji przy ul. Zachodniej № 37.

Sądzymy, że powyższy dowód, stwierdzający silny węzeł wzajemnego zaufania i życzliwości między redakcją „Now. Kur. Łódzkiego”, a jego czytelnikami, przez tych ostatnich przyjęty będzie z właściwym uznaniem.

Trzeci dzień udzielania informacji — dziś, we wtorek 16 lipca r.b.

Redakcja
„N. Kurjera Łódzkiego”.

KRONIKA.

— (a) **Sprawy przedwyborcze.** W celu ułożenia listy wyborców magistrat, za pośrednictwem policmajstra, zażądał od komisarzy cyrkulacyjnych sporządzenia listy osób, posiadających nieruchomości w granicach miasta.

Listy te, sporządzone być mają w terminie 5-dniowym.

W sprawie wyborów do IV Dumi odbyło się w magistracie posiedzenie, na którym zorganizowany został specjalny wydział przy magistracie do spraw przedwyborczych. W wydziale tym jest obecnie przewodniczącym, pomocnik prezydenta p. Andrejew, naczelnikiem zaś wydziału wyznaczono urzędnika magistratu, p. Jana Sulimierskiego.

Wobec olbrzymiego nawału pracy przy układaniu list wyborczych, postanowiono zaangażować kilkanaście osób prywatnych do pomocy przy układaniu tych list. Osoby pragnące wziąć udział w tej pracy, winny zgłaszać się w godzinach biurowych do p. Andrejewa.

— (r) **Przed wyborami.** Wobec zbliżających się wyborów posłów do Rady państwa, prezes piotrkowskiego sądu okręgowego wyznaczył już na prezesów komisji wyborczych członków sądu: p. Lwowa na powiat łódzki, p. Aleksandrowa na powiat brzeziński, p. Lerimontowa na powiat piotrkowski i rawski, p. Cholewickiego na powiat bełski, p. Siewiera na powiat częstochowski i p. Bobrowa na powiat łaski.

— (s) **Z łódz. Tow. wzajem. kredytu.** Zakomunikowano nam, iż radę i zarząd Towarzystwa składają obecnie: radę pp. S. Rosenblatt, prezes, Juliusz Ascher, N. Bukiet, Michał Cohn adw. przys., S. Danziger, Maks Kernbaum, M. Loewenstein, L. Margolis, Maurycy Poznański, Józef Richter, zarząd zaś pp.: Albert Jarociński, prezes,

Juliusz Bielschowski, Paweł Hartz, inż., Maks Wilczyński, B. M. Perelstein.

Podpisy dwu z powyżej wymienionych osób lub też jednego z nich łącznie z podpisem następujących prokurentów: głównego buchaltera p. M. Tempelhoffa oraz pp. L. Charnasona, A. Golakranta i J. Abramowicza są obowiązującymi dla towarzystwa.

— (r) **Nowe gimnazjum rządowe.** Jak się dowiadujemy ministerjum spraw wewnętrznych uchwalilo decyzję magistratu łódzkiego w sprawie esygnowania z fundusów miejskich 250000 rb. na budowę gmachu drugiego gimnazjum rządowego, około 16000 rb. rocznie na utrzymanie gimnazjum, 16000 rb. na koszty tymczasowego wydzierżawienia gmachu szkoły oraz odpowiedniej sumy na urządzenie wewnętrzne lokalu szkolnego.

Wobec pozwolenia ministerjum na założenie w Łodzi nowego gimnazjum męskiego pozostały tylko do założenia pewne drobne formalności; otwarcie szkoły nastąpi w sierpniu b. r.

— (r) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 8—15 b. m. był następujący: na ospę było chorych 7 przybyło 3, pozostało 9, na szkarlatynę było chorych 2, przybyło 2, pozostało 4, na różę było chorych 1, pozostało 1, razem było chorych 10, przybyło 4, pozostało 14.

— (s) **Park miejski przy ul. Pańskiej.** Obrzymi park miejski przy ul. Pańskiej, mieszczący się obok szkoły przemysłowej będzie oddany ostatecznie dla miasta w dniu 30 b. m.

Specjalna komisja miejska dokona aktu przyjęcia parku od p. Teodora Chrzęńskiego, pod którego kierunkiem, według uprzednio przygotowanych planów, prowadzone były roboty przy urządzaniu parku.

Niezależnie od powyższego w nadchodzący piątek 19 b. m. przyjadą z Warszawy specjaliści ogrodnicy, którzy wraz z przedstawicielami miejscowej prasy z p. Teodorem Chrzęńskim na czele udadzą się na teren parku w celu obejrzenia go.

Między innymi spodziewany jest przyjazd z Warszawy pp. Schönfelda i Tylickiego z „Ogrodnika Polskiego”.

Punkt zborowy w restauracji hotelu Manteuffla w piątek o godz. 1 min. 15 w południe

— (r) **Ze związku pi. Karzy.** W związku zawodowym pracowników piekarskich odbyły się wczoraj wybory prezesa.

Na stanowisko to powołano p. Lucjana Brzezińskiego.

WYPADKI w ŁODZI.

— (a) **Rewizje hotelów.** W nocy z niedzieli na poniedziałek naczelnik wydziału śledczego dokonał rewizji tutejszych hoteli i pokoi umeblovanych. Z hotelów: „Internacjonal” i „Handlowego”, przy ul. Wschodniej nr. 62, za-

brano kilkanaście kobiet do wydziału śledczego.

Zabawny fakt zdarzył się w hotelu przy ul. Wschodniej nr. 62, gdzie na czelnik przytapał w towarzystwie „dam” swych.. podwładnych urzędników.

Właściciele hoteli winnych dopuszczenia rozpusty w ich zakładach pociągnięto do odpowiedzialności.

— (a) **Rabunek.** Wczoraj, o godzinie 12 w nocy, przy zbiegu ulicy Franciszkańskiej i Jakóba na przechodzącego Józefa Marczaka napadło dwóch ludzi uzbrojonych w noże, z których jeden schwycił go za gardło, drugi zaś obwidował i zrabował 4 rub. 50 kop. Następnie rabusie zabrali M. kapelusza i umknęli w kierunku Bałut, lecz przytrzymali ich przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Brzezińskiej stójkowi zaalarmowali krzykiem Marczaka.

Są to Andrzej Kowal lat 35, i brat jego Stanisław lat 19. Zrabowane przez nich pieniądze i kapelusz zwrócono Marczakowi.

— (p) **Poszwankowani strażacy.** Wczoraj po południu na Wodnym Rynku przed Domem Strzeleckim przy rozbieraniu bramy tryumfalnej pozostałej po niedzielnej zabawie dwaj strażacy Hugo Ampert lat 26 i August Timm lat 38 spadli z dość znacznej wysokości i potukali się dotkliwie.

— (a) **Podrzutek.** Wczoraj, w korytarzu domu nr. 64 przy ul. Zachodniej znaleziono na szafie owinięty w gazety 3 miesięczny płód dziecka płci męskiej.

Odszukaniem matki zajęła się policja.

— (p) **Bójka zbiorowa.** Wczoraj po godz. 8 wiecz. na Starym Rynku z niewładomej przyczyny wywiązała się bójka uliczna, do której coraz więcej uczestników się przyłączało. Przez dłuższy czas tłum, operujący pięściami i kijami kottował się na ulicy i dopiero interwencja policji położyła kres „zabawie”. Bilans bójki jest następujący: Izrael Chmielnicki, mydlarz, lat 30, rana głowy; Abram Wolf, piekarz, lat 22, rana czoła; Juda Adler, krawiec, lat 19—rana głowy i czoła; Jusek Fuks, krawiec lat 20—rana nosa i głowy.

— (p) **Przy pracy.** Wczoraj rano przy ulicy Dzielnej nr. 58 Jan Przytułowski, mularz, lat 38 spadł z drabiny, ulegając złamaniu prawej nogi.

— Około południa wczoraj w pasażu Szulca 13 spadająca z rusztowania deska ugodziła w czoło ucznia murarskiego Edmunda Maciejewskiego raniąc go boleśnie.

— Wczoraj o godz. 5 i pół po południu w fabryce przy ulicy Lipowej nr. 22 robotnik Franciszek Andrysiak lat 47, zajęty przy maszynie przez nieostrożność okaleczył sobie lewą rękę.

— Również przy maszynie okaleczyła sobie prawą rękę robotnica fabryczna Leonja Lilbowska lat 48 (Średnia nr. 114).

65)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Ścisnęła przytem zęby, z pewnem młasciwością, które czyniło oświadczenie Toma, że nie będzie zjedzonym, cokolwiek wątpliwie.

Wkrótce potem, Henryk z Tomem opuścili widownię; Henryk, zegnając się z Cosettą, ucywał coś z żalu i pewnej ulgi. Może już nie ujrzy jej więcej Geraldyna...

Przechodząc z Tomem przez obszerną salę muzyczną co chwila spotykali dobrych znajomych Toma, który za każdym razem miał im coś do powiedzenia, tak że kiedy znaleźli się na ulicy, spotkali się jakimś przypadkiem z Cosette i Loulou które właśnie szukały drożki. Tom nie zauważył ich, lecz Henryk z Cosettą odrazu się spostrzegli. Cosetta przywołałszy Henryka do siebie powiedziała.

— Proszę przyjść do mnie, jutro rano na śniadanie, „Hein?” — szepnęła w to jego uszko-

— „Avec plaisir” — odparł Henryk. Uczył się w szkole francuskiego, regularnie przez sześć miesięcy.

— Rue de Bruxelles, Nro 3 — objaśniła go. — W południe.

— Znam tę ulicę! — powiedział z zachwytem. I rzeczywiście, przechodził przez nią tego dnia rano.

Dotychczas nikt mu nie powiedział, że jego uszy były ładne

Gdy po wstępnej nerwowym parlowaniu z dozorcą dotarł do drugiego piętra domu Nr. 3, na ulicy de Bruxelles, usłyszał za drzwiami do których miał zadzwonić, gwałtowne i wysokie dźwięki klótni, poczem po chwili drzwi się otworzyły i wybiegła niemi jakaś młoda zarumieniona kobieta i płacząc, szybko podążyła ku schodom. Prześladowniczą jej była Cosetta we własnej osobie.

— Ach, mon ami! — powiedziała, spostrzegłszy go Cosetta. — Proszę wejść.

Zamknawszy drzwi, zaczęła mu się przybliżać, odychając szybko.

— To jest moja domestique, moja służąca, która mnie okrada — wyjaśniła. — Proszę, choć do salonu. Ja ci opowiem.

Salon był niewielkim pokojem, przybranym jedwabianą. Oprócz spełniania funkcji salonu, widocznym było, że służył także „a salle à man-

ger, i gdy jedna osoba tam gościła, można go było uważać za zapełniony. Cosetta wzięwszy z rąk Henryka jego kapelusz, palto i parasol posadziła go przemocą na krześle i opowiedziała mu detalicznie historję swoich niezrównanych trudności z wypędzoną służącą. Wyglądała zupełnie odmiennie aniżeli Cosetta z poprzedniego wieczoru. Czarne jej włosy były rozpuszczone, twarz blada, wargi jej również nieco przybladły. Ubrana była w powiewny, purpurowy peignoir.

— Teraz muszę iść, by kupić śniadanie, — powiedziała. „Sama” muszę iść. Wybacz mi.

Znikła w przyległej sypialni, po chwili Henryk usłyszał szmer jedwabiu i materiałów.

— Co ty jadasz na śniadanie? — krzyczała z drugiego pokoju.

— Cokolwiek — odpowiedział głośno Henryk.

— Ochl! Que les hommes sont bêtes! — mruzczała głosem, który ginął widocznie w faktach jakiejś sukni. — Każdy musi coś wybrać. Powiedz.

— Co ci się podobna — powiedział Henryk.

— Rumsteak? No powiedz.

— A więc dobrze — odparł Henryk.

(C. d. n.)

— Wczoraj przy ulicy Średniej 28, Paweł Ditrich, podmaistrzy ciesielski lat 58 spadł z dość wysokiego rusztowania na bruk uliczny, łamiąc prawą rękę.

We wszystkich powyższych wypadkach poszwankowanym ofiarom warunków pracy lub własnej nieostrożności udzielono pomocy Pogotowia ratunkowe.

— (a) **Kieszonkowi złodzieje pracują.** Skoro tylko odbyć się ma jakakolwiek zabawa, na której przewidziane jest zebranie się większej ilości osób, złodzieje kieszonkowi organizują formalną wyprawę po portfele, zegarki i t. p. rzeczy wycieczkownicze.

W niedzielę ubiegłą, na zabawie w parku „Zróżdlika”, ofiarą rzeźmieszków padło kilkanaście osób. Dotychczas z zażaleniem zgłosili się do policji Adam Telgan, któremu złodzieje wyciągnęli woreczek z pieniędzmi, oraz Anna Dyni-kiewicz, której z torebki ręcznej również skradziono portmonetkę z 6 rb.

Nie tak poszczęściło się rzeźmieszkom z Teodorem Szlemanem. Gdy złodziej włożył mu do kieszeni rękę Sz, chwycił go za ramię i oddał w ręce policji.

Jest to zawodowy złodziej Dawid Hiller, lat 19, karany już nieraz za kradzieże.

— (a) **Kradzieże.** Ze składu towarów Dawida Zimmawoda przy ul. Piotrkowskiej nr. 6, nieznani złodzieje skradli towaru na sumę 270 rb.

— Ze stajni Jeruchema Torenberga, przy ul. Pasz-Szulca nr. 75, nieznani złodzieje, wylamawszy zamki u drzwi, skradli uprzęż, wartości 100 rb.

— Z mieszkania Ajzyka Steinberga, przy ul. Zielonej nr. 30, podał się sublokator jego, Hersz Pizylich, skradł z pod poduszki 245 rb. gotówką i zbiegł.

Za P. rozestano listy gończe.

— (x) **Pożar w lesie miejskim.** Dziś, o godz. 4 rano, zawezwano straż miejską oraz 1 oddział straży ochotniczej do lasu miejskiego, gdzie opodal szosy konstantynowskiej palił się spróchniały dąb. Ogień ugasiła straż miejska w ciągu kilku minut.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ZAMIEJSOCOWA.

— (x) **Z przemysłu zgierskiego.** Przed dwoma tygodniami robotnicy tkalni braci Bauesów, mieszczące się w budynku Jahna przy ul. Średniej w Zgierzu, w ogólnej liczbie 17, zażądali podniesienia płacy zarobkowej o pół kopiejki na 1 tysiącu wątków.

Ponieważ żądania tego Bauesowie nie uwzględnili, przeto tkackie, odrobiwszy dwa tygodnie, porzucili pracę.

— (x) **Z magistratu zgierskiego.** W dniu 6 sierpnia r. b., o godz. 12 w południe, w biurze magistratu m. Zgierza odbędzie się przetarg na oddanie przebudowy 4 studzien miejskich i reparacji 1 studni.

Przetarg rozpocznie się od sumy 7,164 rb. 16 kop. in minus.

— (x) **W gminie Brójce,** na odbytem onegdaj zebraniu gminnym, wybrano na pełnomocników gminnych włościan: Franciszka Pachę i Józefa Pere.

Na sędziego gminnego powołano p. Weichta, obywatela ziemskiego, obecnie sędziego.

— (a) **Krwawa zemsta.** W niedzielę, na polach wsi Retkini znaleziono stróża majątku Lubianków, Andrzeja Chudego, pławiącego się we krwi. Niezwłocznie zawiadomiono właściciela majątku, p. Krauzego, który odwiózł Ch. do kliniki Tochtermana przy ul. Podlesnej.

Okazało się, że Ch. jest ranny w brzuch wystrzałem z fuzji myśliwskiej. Cały ładunek strótu tkwił mu w brzuchu i piersiach. Dokonano operacji wyjęcia strócin, jednakże stan jego jest beznadziejny.

Ch. zdołał objaśnić, że gdy obchodził swój rewir, jakiś nieznamy człowiek strzelił do niego na granicy Retkini i Lubiankowa.

Na miejsce wypadku przybyła łódzka policja z psami. Gdy psu dano powąchać znalezionej gilze od ładunku, pobiegł on do zagrody Józefa Małolepszego, na którego się rzucił. M. nie chce przyznać się do zabójstwa.

Ponieważ jednak miał on zatargi

z Chudym, przypuszczają, że jest to akt zemsty i M. osadzono w więzieniu.

— (z) **Utonięcie.** Onegdaj, we wsi Bronisín, gminy Wiskitno, w pow. łódzkim, półtoraroczna córka kolonisty, Alma Kruszelówna, pozostawiona bez dozoru w pobliżu rzeki Ner, wpadła do wody i, zanim to spostrzeżono, utonęła. W pół godziny po wypadku wydobyto z wody już tylko zwłoki dziecka.

— (x) **Śmierć od pioruna.** W piątek ubiegły podczas burzy, jaka w godzinach popoł. przeszła nad okolicą we wsi Ramiszewice, gminy Czarnocin, w pow. łódzkim, piorun uderzył w powracającego z pola włościanina Stanisława Kapkę, lat 35 i zabił go na miejscu.

— (z) **Pożar od pioruna.** W piątek ubiegły, we wsi Bierzywoda, w gminie Czarnocin, podczas burzy piorun uderzył w dom włościanina Józefa Cabaka. Powstały skutkiem tego pożar, podsycony silnym wiatrem rozszerzył się szybko na całą zagrodę Cabaka, a ztąd przeniosł się na sąsiednie domostwo, należące do włościanina Jana Płachty.

Pomimo ratunku spłonęły 4 budynki, w tej liczbie dwa domy mieszkalne, ubezpieczone zaledwie na 260 rb. Straty spowodowane przez pożar w ruchu- mieniu wynoszą około 200 rb.

Kronika sądowa.

O należenie do P. P. S.

Wkrótce warszawska Izba sądowa rozpoznawać będzie sprawę, powstałą na tle rewizji, zarządzonej przez naczelnika straży ziemskiej, pow. błońskiego, kapitana Aleksandrów, przed 5 jeszcze laty, w okręgu Ostrowieckim.

Przed sądem pod zarzutem należenia bądź do Bodechowskiej, bądź Częstochowskiej, bądź Ostrowieckiej organizacji P. P. S. stanie 42 robotników, oraz Mikołaj Riebuchin, który w zakładach ostrowieckich pełnił urząd dozorczy policyjnego.

Sprawa sądona będzie na sesji wyjazdowej w Radomiu.

Straszna katastrofa kolejowa.

Ze st. Koziatyn kolei południowo-zachodnich donoszą Podąg pociąg pospieszny, mający tylko wagony klasy I i 2-a, który wyszedł z Kijowa do Warszawy w niedzielę, o godz. 7 m. 55 zrana przed samą godz. 10 wieczorem na zwrotnicy wjazdowej, st. Koziatyn wykołosił się i rozbił. Podąg ten już nieco zwolniony biegu wchodził na stację z szybkością 40 wiorst na godzinę, kiedy nagle parowóz na zwrotnicy, jak się potem okazało rozmyślnie zepsute, wykołosił się i wywrócił, rozbijając zupełnie wraz z tendrem.

Biegnący za parowozem wagon bagażowy (brankard), z oddziałem bufetowym wykołosił się również i legł zdruzgotany w drzazgi; za nim wagon mixte I i 2 klasy porzaskał się zupełnie w połowie, zawierającej przedziały kl. 1, gdy przedziały kl. 2 uległy tylko częściowemu rozbiciu, i także wykołosił się zarówno jak i wagon Tow. międzynarodowego wagonów sypialnych.

Dalsze wagony uległy częściowo tylko rozbiciu przednich i tylnych wóseł do korytarzy i pozostały już na szynach, które zresztą oderwały się od podkładów, powykręcały, psując plant na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się o 100 kroków od wielkiego dworca w Koziatynie, pomoc lekarska oraz techniczna znalazła się dość prędko na miejscu.

Wydobyto przedewszystkiem ze szczątków zdruzgotanego brankardu zmiężdżone zwłoki konduktora bagażowego (pkmajstra), zabitego na miejscu oraz mocno pokaleczonych i nieprzytomnych z powodu doznanych wstrząszeń mózgu—bufetowego i posługacza bufetu, których przeniesiono do ambulatorjum stacyjnego.

Z nimi razem przetransportowano tam w okrutnych męczarniach p. Iwanicką, żonę rewizora wydziału gospodarczego kolei południowych, jadącą z mężem za granicę. Nieszczęśliwa miała obie nogi okropnie zmiężdżone, gdy p.

Iwanicki uległ tylko dotkliwym i bolesnym potłuczeniom ogólnym.

Poza temi trzema osobami rannymi ciężko i niebezpiecznie okazało się jeszcze 10 osób rannych z podróży i brygady parowozowej oraz konduktorskiej, z których 3 ciężiej, a reszta lżej. Ich zaprowadzono do ambulatorjum stacyjnego, gdzie pierwszych opatrunków dokonali lekarze kolejni miejscowi, poczem większość rannych przetransportowano do szpitala.

Tylko hamulcom automatycznym Westinghousa i ich doskonałemu działaniu zawdzięczać należy, że katastrofa nie pociągnęła za sobą jeszcze gorszych następstw i więcej ofiar w ludziach.

Parowóz pociągu był zupełnie nowej konstrukcji, zaprowadzonej niedawno przez wiceministra komunikacji przy pociągach kurjerskich i pospiesznych systemu „Prerie”. Uległ on zupełnemu zniszczeniu.

Pasażerowie ocaleni wykołosejonego i rozbitego pociągu, ochłoniwszy z pierwszego przerażenia, po wydobyciu z wagonów pakunków swoich, udali się: jedni następnym pociągiem zwanym kurjerskim „nr. 7 bis” (przychodzącym o godz. 1 m. 36 pp. do Warszawy); drudzy zaś do umyślnie sformowanego po trzech godzinach nowego pociągu pospiesznego, którym do Warszawy przybył z takim samym imięm więcej opóźnieniem.

Z ciężko rannych podczas katastrofy dogorywają 5 osoby. Władze kolejowe wyznaczyły doraznie 300 rubli nagrody za wykrycie lub ujęcie sprawcy katastrofy. Aresztowano mężczyznę, podejrzanego o obłąd, oraz o żandarmerii kolejowych z Kijowa.

Między wieloma pasażerami, którzy ocalili podczas katastrofy, był też naczelnik kolei nadwiślańskich z Warszawy generał major, inżynier Huskiet, który zajmował przedział kl. 1-a w 4-m wagonie za parowozem. Przybył on wczoraj do Warszawy.

d-ra Fischera zażądała alimentów, w wysokości początkowo 600 kor., później 1000 kor. miesięcznie, co od roku 1907 wyniosłoby sumę 31,000 koron.

Arcyksięcia Leopolda zastępuje dr. Frischauer, a w tegoż zastępstwie dr. Weiss. Advokat zaskarżonego twierdzi, iż żądaniu powódki nie może stać się zadość, a to dlatego, iż klient jego, były arcyksiążę Leopold nie posiada żadnego zgoła majątku w Austrii.

Ponieważ dr. Fischer obstawał przy skardze, sąd ustalił stan majątkowy arcyksięcia i oto okazało się, że są cztery artykuły majątkowe: 1) stare, znozione pantofle arcyksięcia, które według twierdzenia strony skarżącej mogłyby być sprzedane handełesowi za 80 hal., według zaś arcyksięcia — są zupełnie bez wartości; 2) cztery tyżki z chińskiego srebra, co do których zachodzi wątpliwość, czy należą istotnie do arcyksięcia

gdyż inne już osoby pretendują do nich 3) apanaż dworskie w wysokości 36 tys. kor. rocznie, których jednak arc. Leopold nie pobiera w Wiedniu, gdyż, jako wygnaniec, nie może przebywać w Austrii; 4) spadek po swym bracie arc. Janie Orth, co do którego sprzeciwia się również zastępca arc. Leopolda, twierdząc, iż niewiadomo, czy spadek ten przypadnie jego klientowi, a przytem skarga wniesiona była zanim ustalonym został fakt zgonu Jana Ortha.

Po rozpatrzeniu tych okoliczności sąd cywilny oświadczył, iż wyrok zostanie wydany stronom na piśmie.

RIVALIN Gotowa do użycia najpiękniejsza i najtrwalsza farba lakierowo-emałowa do malowania podłóg, drzwi okien oraz wszelkich sprzętów domowych. Nadaje piękny kolor i wyszlifowany połysk. Repr. i skł. S. TEEMANN Zawadzka 12 1912-3-1

Do Redakcji.

W sprawie toczącej się na łamach „Now. Kur. Łódz.” polemiki między prezesem Związku ogrodników p. J. Hejwowskim, a starszym ogrodnikiem miejskim p. Adamczewskim w kwestii warzywnictwa, otrzymaliśmy jeszcze jeden list od p. Hejwowskiego.

Uważając kwestję za wyczerpaną, listu tego zamieszczamy nie będziemy.

P. Stanisław Kaźmierczak nadesłał nam odpowiedź dla p. Stefana Kaźmierczaka, w sprawie prowadzonej między obu tymi panami polemiki o język esperanto.

Ponieważ p. Stefanowi K., drukując jego list ostatni, oświadczyliśmy, że stanowczo w sprawie tej zamykamy polemikę, listu p. Stanisława K. również drukować nie możemy, jakkolwiek przyznajemy, że w stosunku do p. Stefana K. zawiera wiele słusznych uwag.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Chełm — miastem guber jalcem.

Petersburg, 15 lipca.—Najwyżej zatwierdził projekt prawa o wyznaczeniu funduszy na przysposobienie miasta Chełma na potrzeby miasta gubernijnego.

Zbradnia w szpitalu.

Petersburg, 15 lipca. Znajdujący się w szpitalu św. Mikołaja aresztant Syzow zranil śmiertelnie lekarza Grekera.

11 osób utopionych.

Rohrszach, 15 lipca.—Na jeziorze Bodeńskim przewróciła się łódka, przy czem utonęło 11 osób.

S zażycie na śmierć.

Sewastopol, 15 lipca.—W sprawie o namawianie załogi do zawładnięcia pancernikiem „Joan Zlatoust” skazano 10 marynarzy na karę śmierci, 5 na katorgę szesnaścioletnią.

Kopalnie leńskie.

Bodajbo, 15 lipca. Skutkiem starań gubernatora towarzystwo leńskie ogłosiło dodatkowo, że przy obrachunku zwrotów robotnikom wartość żywności, wstrzymanej do 18 kwietnia wbrew rozporządzeniu gubernatora i że przy zdawaniu narzędzi przyjmowane będą narzędzia należące osobście do robotników w cenie podług taksy. Większość robotników składa narzędzia i szyciue się do wyjazdu.

Na pograniczu.

Czuguocak 15 lipca. Pełniący obowiązki cłańcumia w Ili, gubernator Tarbagataju Elechnu, który tymczasowo przemieszkiwał w faktorii rosyjskiej, wyjechał potajemnie z Czuguocaku na granicę rosyjską w zamiarze udania się do Pekinu. Pełniący obowiązki gubernatora został tymczasowo lundiu z Tarbagataju Deczensen, który obciął sobie warkocz i ubrał się po europejsku. Za jego przykładem poszło wielu urzędników, z wyjątkiem naczelnika powiatu.

Arcyksiążę zaskarżony o alimenty.

(Koresp. własna N. K. Ł.)

Wiedeń, 13 lipca.

Głośna była przed laty sprawa arcyksięcia Leopolda, który, porzucając tytuły i godności dworskie i przybrałszy nazwisko Wöflinga, poślubił kelnerkę Wilhelminę Adamowiczównę.

Niedługo trwała sielanka młodej pary i po kilku latach pożycia niedobrane małżeństwo postanowiło rozwiązać się.

Proces rozwodowy, który odbył się w Genewie, nie zakończył jednak całej sprawy; epilogiem jest skarga sądowa o alimenty, jaką wniosła pani Wöflingowa do sądu przeciwko swemu byłemu małżonkowi. Przez adwokata swego

Katastrofa kolejowa.

Berlin, 15 lipca. Do agencji Wolffa telegrafują, że w pobliżu Chicago ekspres wpadł na pociąg pocztowy, przy czym zabitych zostało 15 podróżnych i wielu ranionych.

Wojna.

Rzym, 15 lipca.—Generał Garrioni telegrafował z Ferois, że Sadiat zostało zdobyte. Bitwa była rozpaczliwa. Ze strony włoskiej poległo 16, ranionych 76, ze strony Turków i Arabów kilkadziesiąt poległych i zabitych. Włosi zdobyli wiele zapasów wojennych.

Strajk w dokach.

Liverpool, 15 lipca.—W Beakenhed zastrajkowali wszyscy robotnicy w dokach skutkiem różnicy zdań co do składek ubezpieczeniowych.

Marakesz.

Paryż, 15 lipca.—Do agencji Havasa donoszą z Marakeszu, że skutkiem wrzenia w mieście agent francuski otrzymał polecenie opuszczenia miasta w razie konieczności.

Wypadek podczas strzelania.

Moskwa, 15 (7).—Na poligonie artyleryjskim we wsi Klentiewo skutkiem pęknięcia naboju podczas strzelania został zabity chłopiec włościański, dwaj zaś ranieni.

Ofiary igrzysk.

Sztokholm, 15 lipca.—Podczas biegu maratońskiego Lazare (Portugalja) uległ porażeniu słonecznemu i zmarł w szpitalu. — Sławczyk (Austria) zachował równowagę podczas biegu, został jednak przyprawiony do przytomności przez lekarza.

Powstanie w Albanji.

Prizren, 15 lipca.—Arnauci zabrali 800 karabinów i 2 kartacznice, jedno górskie i wzięli do niewoli 4 oficerów z wojska ustępującego do Djakowy i rozbitego przy Krumie. — Dwa bataljony, strzegące mostu na drodze Prizren — Skutari, w obawie przed arnautami, porzuciły posterunek i zatrzymały się w Lamie. Arnauci okręgu prizrenskiego powstań, wypędzili zandarmów i grożą napadem na Prizren. Z Djakowy przybyły dwa bataljony z kartacznicami.

Djakowo, 15 lipca.—Oficerowie wojsk djakowskich pod tym pozorem, że znajdujące się 9 bataljonów nie są pewne, zażądał przystania żołnierzy zupełnie oddanych.

Unieważnienie wyboru.

Waszyngton, 15 lipca. Senat uznał za nie ważny wybór senatora Lorymera (stan Illinois) za nierzetliwy, stwierdziwszy fakt podkupu. Takiego unieważnienia pełnomocnictwa senatorskiego i z takiego powodu nie było od stu lat.

O napad w Cziry.

Pekin, 15 lipca. Poseł rosyjski złożył energiczne oświadczenie w ministerjum spraw zagranicznych z racji napadu na poddanych rosyjskich w miejscowości Czira i zażądał natychmiastowego ukarania winnych, urzędowych przeprosin i wynagrodzenia dla rodzin zabitych. Minister, nie mając żadnych danych o tym wypadku, był ogromnie przygnębiony i obiecał zaraz telegrafować i urzędowo odpowiedzieć po otrzymaniu wiadomości z miejsca zajścia.

Przejęcie gabinetu.

Pekin, 15 (7).—Ministrowie skarbu, sprawiedliwości, oświaty, rolnictwa i wice-minister handlu otrzymali dymisję na własne prośby.

Dymisja czterech ostatnich, jako członków partji Tunmenchoj, dawno była spodziewana w związku z ustąpieniem Tanszoja.

Minister spraw wewnętrznych czasowo obejmuje tekę ministra skarbu.

Jako kandydata do tej teki wymieniają Tszoutsinzi, dudu szanduńskiego.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.“

Fatalna pogłoska.

Petersburg, 15 lipca.—Krają tu pogłoski, do tej pory niesprawdzone, że w chińskim Turkiestanie wojska chińskie czy też rozbójnicy zamordowali około siedemdziesięciu poddanych rosyjskich.

Z tego powodu wczorajsze „Nowoje Wremia“ w imieniu społeczeństwa rosyjskiego domaga się wyjaśnienia i sprawdzenia tej fatalnej pogłoski przez odpowiednie organy władzy.

Represje prasowe.

Petersburg, 15 lipca.—W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizji w redakcji „Birż. Wiedomosti“ oraz w filji petersburskiej dziennika moskiewskiego „Russkoje Slowo“.

Kierownika filji, Romanowa, aresztowano, opieczetowano gabinet redaktora i wydawcy „Birż. Wied.“ — Propiera.

Domyślają się związku z aresztowaniem Raczkowskiego.

Uwięzienie Raczkowskiego.

Petersburg, 15 (7).—Znany współpracownik „ochrony“ Leonidas Raczkowski został aresztowany w ubiegłą niedzielę. Jako powód aresztowania Raczkowskiego wymieniają rewelacje jego w prasie, ujawniające działalność policji i tajemnice „ochrony“.

Raczkowski był współpracownikiem słynnego Burcewa w czasopiśmie „Bytoje“, zaś jako członek „ochrony“ popisywał się w Odesie, Kiszyniowie, Warszawie i Bukareszcie.

Rewolucja w Portugalji.

Lizbona, 15 lipca.—Położenie z dnia na dzień staje się groźniejszym.

Rząd republikański otrzymał wiadomość, że kilka pułków różnej broni, konsystujących w Lizbonie zamierza zdradzić rząd na rzecz monarchistów, z chwilą gdy ci ostatni zbliżą się do stolicy pod wodzą Concejra.

Spisek wykrył jeden z oficerów republikańskich.

Początek końca.

Konstantynopol 15 lipca. Sprawa zawarcia pokoju w wojnie włosko-tureckiej wywołuje liczne i sprzeczne pogłoski.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych, że poruszy on w izbie propozycje pokojowe możliwe do przyjęcia, wywołało między posłami żywe dysputy prywatne i komentarze.

Tworzenie istot żywych.

Problemat sztucznego stwarzania żywych istot zajmuje już oddawna uczonych. Obecnie jednakże po długich badaniach doszli oni do przekonania, że koniec końców uda im się rozwiązać niezbadaną dotychczas zagadkę życia i śmierci. Specjalnie poświęcili się tym badaniom profesor amerykański Loeb, chirurg francuski dr. Carrel, Dr. Loeb twierdzi, że obecnie tylko trudności natury technicznej są do przezwyciężenia.

Zdanie dr. Loeba podziela dr. Carrel. Twierdzi on, że o ile mu się zdaje, to niema na świecie takiego chemika, któryby nie był głęboko przekonany, że z czasem uda się stworzyć sposobem chemicznym żywą istotę.

Powołuje się on na swe doświadczenia w instytucie Rockfeller'a. W ostatnich latach Emil Eischer wytworzył polypeptyny, zbliżone do peptonów wytworzonych przez organizm.

Wobec tego problemat wytworzenia sztucznego substancji białkowych pokrewnych materji żyjącej został rozwiązany. Powołując się więc na ten fakt Carrel twierdzi, że niezadługo uda się wytworzyć sztucznie protoplazmę.

Dr. Carrel po wynalezieniu sposobu utrzymania przy życiu poszczególnych organów po oddzieleniu ich od ciała pracuje obecnie nad wykryciem podstaw rozwoju tkanek, dlaczego tkanki te się rozwijają, dlaczego zamierają, i jakie czynniki fizyko-chemiczne wpływają na ich rozwój.

Mniej optymistycznie zapatruje się na tę kwestję Armand Peatier. Twierdzi on stanowczo, że nie wierzy, by sztuczne stwarzanie istot żywych było możliwe.

Znany uczony dr. Pastar Le Bon nie uważa sztucznego stwarzania istot żywych za niemożliwe. Jego zdaniem problemat ten jest wskutek tego tak trudny do rozstrzygnięcia, że dotychczas pracowano przeważnie nad chemia istot nieżyjących. — Życie wciąż płynie. Można

je studjować w obecnym stanie nauki, wstrzymując je na jedną chwilę. A życie wstrzymane nie jest już to samo.

Badania Carreia otwierają nowe horyzonty. Można będzie zbadać tajemnicę mechanizmu życiowego. Gdy zostanie zbadane w jaki sposób zlaro może się zamienić w potężny dąb, to dojdziemy do fabrykowania zdźbeł trawy, a nawet żywych istot“.

Tyle tajemnic zostało już wydartych przyrodzie, że obecnie nic się nie wydaje niemożliwe.

Różne wiadomości.

— **Na wydawnictwa „Michała Archaniola“.** Minister spraw wewnętrznych pozwolił gub. wileńsk. — wszystkie resztki od kapitału policyjnego—oddać na nabycie broszury związku „Michała Archaniola o roku 1912“.

— **Aeroplan w ustuldze medycyny.** Doktor Alden w Hammondsport w stanie nowojorskim został zawezwany telegrafem bez drutu do chorego dziecka, które poknęło jakiś metalowy przedmiot i dusiło się. Rodzice tego dziecka mieszkali o dwadzieścia kilka kilometrów od Hammondsport w okolicy, w której nie było blisko stacji kolejowej.

Dr. Alden wsiadł do samochodu i popędził, alifci zaledwie ujechał kilkanaście kilometrów, gdy samochód się zepsuł, na szczęście znalazł w pobliżu farmera, uprawiającego lotnictwo. Lekarz opowiedział farmerowi o swoim wypadku i prosił o pomoc. Farmer natychmiast przygotował aparat do lotu i w kilka minut potem popędził z lekarzem do chorego dziecka. Lekarz przybył jeszcze na czas, dokonał operacji i uratował biedactwo od śmierci.

— **Wprawione oko.** Pewien amerykański mechanik, imieniem Owen Harris stracił przed siedmiu laty wzrok z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku przy pracy. W styczniu tego roku zrobiono mu w medyczo chirurgicznym szpitalu w Filadelfji propozycję wstawienia mu widzących jeszcze oczu jakiegoś człowieka, o ileby się ktoś znalazł, ktoby chciał swoje oczy poświęcić. Propozycja nie była tak nieprawdopodobna, jakby się to zrazu zdawało.

Oto w marcu wezwano znów Harris'a do szpitala i oświadczone mu, że jeśli chce może się poddać operacji, ponieważ znaleziono nieuszkodzone oko które komuś przy jakimś wypadku zostało wyjęte. Harris poddał się operacji; lekarz wyciął rogówkę nowego oka i położył ją na jedną z oślepych źrenic Harris'a. Kiedy po ośmiu dniach zdjęto bandaż, Harris wyznał, że nowym okiem widzi trochę światła.

Lekarze twierdzą, że ślepotę Harris'a przynajmniej częściowo zostanie usunięta ponieważ z czasem siła wstawionego oka wzrośnie. Obecnie poszukuje się dla Harris'a drugiego oka.

— **Zapałki ze słomy i trawy.** Z powodu coraz większej drożyzny drzewa, fabrykanci zapałek zamierzają u nas także zaprowadzić praktykowany już za granicą sposób wyrabiania patyczków do zapałek nie z drzewa, lecz ze słomy i trawy suszonej. Materiały te obrabia się najprzód mechanicznie, przekształcając je na ściłą masę, którą krają potem na patyczki. Zapałki takie palą się bez zarzutu.

— **„Głodówki“ i sztuczne odżywianie.** Kwestję „głodzenia“ wprowadzili na porządek dzienny sutrazystki, które w londyńskich więzieniach jeść nie chcą i karmione są sztucznie. Przy tej sposobności pewien lekarz angielski zabiera głos w „Sztandarcie“ i dowodzi, że zarząd więzienia zadaje sobie trud daremny.

„Pozbawiać się żywności przez dwa, a nawet trzy tygodnie, nie jest dla człowieka szkodliwym, przeciwnie, — zbawieniem. To najskuteczniejsza kuracja w pewnych dolegliwościach, zwłaszcza w atretyzmie.

Zresztą określenie: „głodówka“ jest fałszywe, gdyż tylko dwa pierwsze dni głodu są przykre, następnie wcale się go nie odczuwa. Miałem niedawno w kuracji damę, która przez dwa tygodnie nic nie jadła. Otóż czuła się zupełnie

rzeźwą. Głód dał jej się we znaki dopiero, gdy jeść zaczęła.

Jest to normalny stan u wszystkich „głodomorów“. Sztuczne odżywianie jest wręcz szkodliwe dla zdrowia“.

— **Po amerykańsku.** Pewien amerykański stręczyciel małżeństw wpadł na pomysł założenia kinematografu, w którym w naturalnej wielkości przedstawiane będą obrazy mężczyzn i kobiet, pragnących zarzeka małżeńskiego. Każdy ze zwiedzających otrzyma prospekt z wymienionymi zaletami każdej partji, ile posiada majątku itd.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Szlęzakowi. Czasopismo „Ruch“ w Warszawie, Zaprenumerować Pan może w „Promieniu“, Piotrkowska 81.

P. Br. Mrozowskiemu. Myśl w wierszu pańskim jest szlachetna, wszakże drukujemy tylko wybitne utwory i to nader rzadko, z tych więc powodów wiersz pański drukowany nie będzie.

P. M. Kędzi. Zużytkujemy.

P. Nadmiakowi. List pański przesłaliśmy redakcji tygodnika „Pravda“ w Warszawie.

P. Stanisławowi K. Zechce się Pan zwrócić do kancelarii szkoły.

P. J. Gurekowiemu. Doprawdy nie rozumiemy o co Panu chodzi.

P. L. Malinowskiemu. Pisze Pan: „Jestem czytelnikiem stałym „N. K. Ł.“, a nadto przyjacielem tego pisma, gdyż wyróżnia się ono z pism tutejszych nietylko kierunkiem, lecz i artykułami oryginalnymi, nie przedrukami — wogóle zaś wielką żywotnością“. Spotykamy się często z uznaniem czytelników „Kurjera“, lecz obaw taki jest, oprócz sprawienia nam osobistej przyjemności, bodźcem zachęcającym do niestawiania w pracy. Co do reszty, poruszonych przez pana kwestji, zgadzamy się z Nim w zupełności.

P. J. Hartowi. Dwutygodnik „Ster“ wychodzący w Warszawie; w Łodzi oddziału jeszcze niema. Niech się Pan zwróci do redakcji pomienionego dwutygodnika.

P. T. D. w Pałajnicach. Wysyłamy dla Pana „N. K. Ł.“ do biura pism Wadzyńskiego.

P. J. Bartozakowi. Wiersz udatny, myśl szlachetna, wszakże jako utwór do druku się nie nadaje.

„ODEON“

PRZEJAZD 2.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że teatr nasz z powodu remontu zostaje

Zamknięty

na termin dwutygodniowy. O otwarciu teatru nastąpią

Specjalne Zawiadomienia

w miejscowych pismach.

BYREKOJA.

Z dniem 14 lipca r. b. przeniosłem swój

Zakład blacharski

do domu własnego na ul. Długą № 68

Rafał H. rsz.

2002-3-1

Robotników rolnych,

którzy mogą dostać w swoich gminach bezpłatnie za granicę paszporty, kontraktują i na swój koszt wysłać za granicę biuro J. WELKE z Warszawy. Zarobek od 1 rb. 20 do 2 rb 50 k. dziennie. Zgłaszać się zaraz: Łódź, Piotrkowska 7 m. 17. 2002-1-1

SPRÓBUJCIE
 jedno tylko pudełko prawdziwych
ANTYSEPTYCZNYCH
Pastylek VALDA
 (Pastilles Valda)

a będziecie zdumieni ich niezwykłą skutecznością
 w celach zapobiegawczych, a także
 przy leczeniu zaziębnię, kataru, chrypki,
 grypy, dychawicy, rozedmy, i t. p.

ALE PRZEDWZYSZYSTKIEM :
ŻĄDAJCIE ZAWSZE
 we wszystkich aptekach i składach aptecznych
 by wam dano
PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
 (Pastilles Valda)
 w pudełkach z banderolą czerwoną
 i opatrzoną nazwą
VALDA

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 lipca r. b. nabyłem skład wyrobów tabaczkowych od p. W. Zabickiego przy ulicy Widzewskiej № 75 i zapatrzony takowy w wielki wybór tytoni, papierosów i cygar z pierwszorzędných krajowych i rosyjskich fabryk, nadal prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Klijenteli i Odbiorców pozostaje głębokim szacunkiem

H. Ansorge
 Skład wyrobów tabaczkowych
 Łódź Widzewska № 75
 w pobliżu dworca dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA
 Nowości! Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.
 Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK
 Powieść. Cena rb. 1.80

TOPIEL.
 Dramat w 3-ach aktach.
 W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20
 Do nabycia we wszystkich księgarniach

Światłolecznicy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,
 Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
 ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżość, hemoroidy) elektrolity (radyczne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Podania o przyjęcie
do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli
Środowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczenienia osoby, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelaria Seminarjum wysyła na każde żądanie program warunki przyjęcia.

Natychmiast potrzebni są wszędzie
 agenci - współpracownicy
 bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
 Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkucki Kantor gazety „Sibirskij torgowo-promyslowyj Wiestnik” Pocztańska № 14 5310

Udzielam rad i przepowiedni w srawach handlowych, rodzinnych, miłosnych i t. p.
Przeszłość — przyszłość.
 Codzień od 11 rano do 9 wiecz. świata do 6 po południu.
 Cena od 50 kop.
OKULTYSTA
Chiromanta „Henryk”
 41 ul. Zielona 41

Kursy Politechniczne
 w ŁÓDZI, Piotrkowska 84.
 Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela Kancelaria kursów codziennie od godz. 4—6. r2412—20—1

Do Szanownych moich Klijentów
 Zawiadamiam iż mój Skład Mączny, istniejący 18 lat, przeniesiony zostanie z ul. Piotrkowskiej № 190 na ul. Św. Karola 18, do domu własnego. Wszystkie gatunki maki sprzedaje o 5^o taniej od cen zwykłych.
 Z poważaniem
H. Goldberg
 św. Karola, 18

Prenumerować
 wszystkie pisma,
 oraz ogłaszać się w tychże ściśle, według cen redakcyjnych
 można w **„PROMIENIU”**
 Piotrkowska 81, telefon 1200.
 Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:
 „Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowa Życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mów i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kółce”, „Mucha” i t. d. 2959—0—1

PATENTY
 NA WYWALAZKI, MODELE I MARKI FABRYCZNE.
GOLDMAN I ELLENBAND
 WARSZAWA, LESZNO N° 8. Telefon N° 226.

Znana chiromantka wróżka
D. Zonand
 Ul. Główna 46 m. 7.
 I-sze piętro, odgrywa życie każdego człowieka, przeszłość i przyszłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10 w.

„HANDLOWIEC”
 JEDYNY NIE SUBSYDOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
 HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych zamieszcza stale wakujące posady.
 „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
 „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
 „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
 „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.
 Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
 CENA: rocznie . . . Rb. 5.—) z przesyłką pocztową.
 kwartalnie . . . 1.25)
 Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska № 9).
 Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

CASINO

1) Do Re Mi Fa 2) Bomba—wszech światowy siłacz 3) Paganini—człowiek skrzypce 4) Kompozytorzy 5) Rosyjscy pisarze 6) Medallion wodewil w 1 akcie z wyk. U Uczelliniego i Sarry Bernhardt (w miniatuże)

Od dziś do Piątku 19 Lipca włącznie

MIĘDZY INNEMI

Dwa życia

Dramat w 2 aktach w wykonaniu najlepszych artystów teatrów wie-deńskich

ATRAKCJA.

Występy znakomitego transformisty

ATRAKCJA.

UGO UCZELLINIEGO

i Sarry Bernhardt (w miniatuże)

NOWY PROGRAM

Orkiestra koncertowa złożona z 10 osób.

Dnia 17-go lipca r. b. o go-dzinie 12-iej w południe

w PARKU MIEJSKIM przy ulicy Dzielnej

Dnia 17-go lipca r. b. o go-dzinie 12-iej w południe

odbędzie się uroczysty akt otwarcia

Wystawy Rzemieślniczo-rzemysłowej

Wejście w dniu otwarcia Wystawy 1 rb

Dla publiczności Wystawa zostanie otwórzoną od godziny 2-iej po południu.

Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 16 do 31 lipca r. b.

Trupa wied. operet. art. wykona
Die Süßen Grizetten
Operetka w 1 akcie Reinhardta

Kaufman

z jego znakomitemi Fantosch-Minatur
Théater

Woern Brothers

Rzymscy gladiatorzy. Cwiczenie sily
i zwinności

GRAAF

Zdmiewający ekwilibrysta-siłacz
Uwaga. na zakończenie konglerka z
prawdziwą połową armaty wagi 22 p.

The Helsons

Komiczno muzykalny akt pod nazwą
„W kraju dźwięków i melodji“

M-lle Lucie Wera

Internacjonalna śpiewaczka

M-lle Waientina Walewska

Polska subretka

Max Lafayetto

Prolongowany polski hamorysta z no-
wymi kpietami. Zbieracz Staroży-
tności

Urania Bio

Nowa seria obrazów.
W ogrodzie koncerty damskiej or-
kiestry pod batutą G. KUHA

Do wynajęcia

od 14 lipca 1912 r.,

sklep z wystawą, i sala
o 4 oknach i do tego 1 pokój
z kuchnią stosownie dla towa-
rzystwa lub interesu i
pokój elegancki z fran-
tu z osobnym wejściem. Wia-
domość u gospodarza ul. Średnia
Nr. 11. 1947-3-1



Woda ze źródła
**GRANDE
SOURCE**

W VITTEL (FRANCJA)
Połca się cierpiącym na
PODAGRE,
KAMIEN MOCZOWY,
REUMATYZM.
Sprzedaż we wszystkich apte-
kach i składach aptecznych

Dla Pań!

(Ochroniacze) podług książki profesora
G. Rolledera specjalne środki prze-
ciw. st. Od 1—5 godz Zielona 30
mieszk. 18 2001-10-1

POSZUKIWANI energiczni agenci

do rozpowszechniania artykułu
łatwego zbytu (w rejonie manu-
fakturowym.) ROSTOW n/D.
skrz. poczt. 85. 2496 6 1

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii med-
ycznej w Petersburgu, praktykująca
20 lat przyjmuje masaż, porody w no-
cy zamówienia na siłobóże podskórne za-
strzykiwanie według rady doktorów u-
działa porad sekretnych dyskretna zapo-
wiana Niezależnym ustępstwem. Zielona
Nr 30 m. 18. od 12—5.
6599-10-1

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu Nr 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okol.icach
NAJPIĘKNIEJSZE GZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysu-
szaniem (Manicour) czyszczenie paznokci
farbowanie włosów i wszelkie roboty w
zakres perukarstwa wchodzące jako to-
loki turbanowe warkoczki i postiches, za-
wsze w najnowszym stylu wykonywana
pod moim kierunkiem. Wyuczam upina-
nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphillis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od
5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po
południu. 713-0

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA
i USZU.
3. Zielona 3.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista
chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po
do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu Nr 16.85 264 0

Dr. A. S. Tenenbaum

przeprowadził się na ulicę
Piotrkowską № 145.
Telefon 24 16.

Przyjmuje z chorobami
wewnętrzными, żołądka i kiszek
od 8 do 9 rano i od 5—7 po
południu. 1988 14 1

Dr. Gustawa

Zand - Tenenbaumowa

przeprowadziła się na ulicę
Piotrkowską № 145.
Telefon 24-16

Choroby kobiece, skórne, wene-
ryczne (u kobiet i dzieci)
Godziny przyjęć: od godz 11—1 i od
7—8 po poł. 1988-14-1

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphillis stosowane prop

„606“
Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.

Konstantyńska 12.
do 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—5
w niedziele od 9 do 13. 1107

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphillisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606“ wśród żyłnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
lizem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska №
Telefonu Nr 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 od 4 i pół
do 7 i pół w. w Niedziele i święta od
9 do 12 i pół. 1376 10

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczopłciowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphillisu Salvarsanem
„Ehrlich-Hata 606“ wśród żyłnie.

Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym, ulica.
POŁUDNIOWA Nr 2.

Przyjmuje choroby od 8—1 rano i od
4—6 po poł. dla pań od 5—6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tejmajer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tegoż autora poprzednio wydało:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd opr	1.60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd opr	1.60
WYBOR POEZJI Rb 1.50 W ozd opr	2.—
W wytwornej oprawie w półskórce	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dr. Leyberg powrócił

Weneryczne, płciowe i skóry od
10—1, 6—8. Niedziele i święta
od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od
dzielna.
Krótka 5, tel. 26-50.

Ogłoszenia drobne.

Mebel z 3 pokoiów roz-
A. sprzedam tanio oraz mas-
zynę nożną. Południowa 24-14.
1973-3

Do sprzedania zakład fryzjer-
ski z powodu wyjazdu. Gu-
bernatorska 19. 1962-3

Do sprzedania dom murowa-
ny 45x55, składający się
z 8-miu mieszkań i sklepu. Wia-
domość: na miejscu. Widzew,
Wilanowska 14. 1994-3

Do wynajęcia mieszkania skła-
dające się z 2, 3 i 4 pokoi
z kuchnią i wygodami. Mikołaj-
ewska 102. 1996-6

Mieczarnia z kilkunastu obja-
dami do sprzedania zaraz.
Ul. Staro-Zarzeńska Nr 87.
1990-3

Obiady gospodarskie wydaje na
świeżem masle smaczne i
zarowe Skwerowa Nr 15 rów-
nież przyjmie kilku panów na
mieszkanie z całodziennym utrzy-
maniem. 1953-3

Potrzebna zdolna pracznka, Dziel-
na 22. 1997-2-1

Proszy, sprawy karne, ape-
lacje, kasacje, kontrakty, za-
graniczne paszporty. Dawid Ma-
ków. Widzewska 36 2663-1

Piwiarnia z bilardem i wyro-
bioną klientelą z powodu
wyjazdu do Rosji jest na do-
brych warunkach do sprzedania
Ozorków ul. Nowe Miasto An-
toni Kwiatkowski. 1998-3-1

Potrzebny inkasent z kaucją
rb. 50 do inkasowania pie-
niędzy za prenumeratę. Wia-
domość w Administracji Nowego
Kurjera Łódzkiego, od 6—7 wie-
czorem. 1984-3-1

Przyjmę przyzwoitego inteli-
gentnego sublokatora. Ce-
gielniana Nr 56 m. 21. 1980-2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny
w dobrym punkcie do sprze-
dania. Widzew, Wilanowska 14.

Zaginął paszport wydany z gm.
Z Piątek, pow. łeczyckiego g.
kaliskiej na imię Kazimierza Je-
drzejczaka. 1993-1

Zaginął paszport wydany z gm.
Z Grodzisko, pow. końskiego;
gub. radomskiej na imię Stani-
sława Ciszek. 1991-8

Zaginął paszport i bilet woj-
skowy wydany z Łowicza g.
warszawskiej na imię Józefa
Szymkiewicza. 1992-1

Zaginęła karta od paszportu
Z wydana z fabryki Szwajgerta
na imię Bronisława Hazenma-
jera. 1999-1

Zaginęła karta od paszportu
Z wydana z fabryki Salomona
Jasera na imię Wacława Krze-
mińskiego. 1986-1